

**Dr. Tadeusz Hilarowicz.**

## **Decentralizacja w administracji a „zespoleenie” organów administracyjnych.**

Sprawa decentralizacji w administracji łączy się ściśle z kwestją t. zw. „zespolenia” organów administracyjnych w obrębie jednego okręgu terytorialnego w jednym urzędzie. Jeżeli bowiem przez decentralizację w znaczeniu ściślejszem rozumiemy oddawanie części władzy publicznej związkom prowincjonalnym samorządowym, to do decentralizacji w znaczeniu obszerniejszem należy także dekoncentracja w administracji państwowej, polegająca na oddawaniu części kompetencji władz centralnych — niższym władzom administracyjnym państwowym. To zaś pozostaje w związku z organizacją władz drugiej i pierwszej instancji, która według zasad, wytworzonych już przez polskie ustawodawstwo administracyjne i odnośne rozporządzenia Rady Ministrów, a usankcjonowanych przez art. 66 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, opierać się ma na zasadzie zespolenia; według zasady tej poszczególne działy administracji państwowej, z wyjątkiem wyraźnie wyłączonych (kolej, poczta i telegraf i t. d.) wchodzi w skład województw względnie starostw i nie są wobec tego osobnymi władzami, lecz tylko wydziałami względnie referatami w obrębie tych władz administracyjno-politycznych. Poszczególne ministerstwa resortowe, jak dotychczasowe doświadczenia praktyki administracyjnej uczą, czuwają jednak bacznie nad tem, aby to zespolenie nie pozbawiło podwładnych im resortowych wydziałów (wydziały zdrowia publicznego, wydziały rolnictwa i weterynarii, wydziały pracy i opieki społecznej w województwach, okręgowe dyrekcje robót publicznych jako wydziały województw) i referatów (lekarze powiatowi w starostwach!) tej samodzielności fachowej, która jest ze względu na dany resort z ich punktu widzenia wskazana; wywołuje to w praktyce nawet pewne tarcia i spory między ministerstwami resortowymi a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych

względnie poszczególnymi wojewodami. Z tych względów poszczególne ministerstwa iresortowe mogłyby się ze swego punktu widzenia obawiać znacznego rozszerzenia władzy województwa z uszczupleniem zakresu działania władz, centralnych — ponieważ mogłoby to zmniejszyć znaczenie tego „patronatu” fachowego, jaki każde ministerstwo resortowe sprawuje nad odnośnym działem w drugiej i pierwszej instancji. Praktyka wykazuje bowiem, że pomiędzy t. zw. wydziałami fachowymi względnie organami fachowymi, a wojewodami, względnie starostami, zachodzą częste spory, opierające się o władze centralne, a dotyczące granic pomiędzy służbową podległością a zawodową samodzielnością. Decentralizacja w znaczeniu dekoncentracji i rozszerzenia zakresu działania województw z uszczupleniem zakresu działania władz centralnych będzie więc w całej pełni możliwą tylko w ściślej łączności z takim dokładnem sprecyzowaniem stanowiska organów fachowych w drugiej i pierwszej instancji w stosunku do wojewodów względnie starostów, które z jednej strony nie naruszy jednolitości władzy terytorialnej administracyjno-politycznej („zespoleńie”), z drugiej zaś zagwarantuje samodzielność zawodową organów fachowych w tym stopniu, w jakim to jest wskazane celowością administracyjną. Dotychczasowe próby regulatywne, przeprowadzone w odnośnych rozporządzeniach ministerjalnych zadania tego w sposób zupełnie zadawalający nie rozwiązały. Chodzi o konstrukcyjne ujęcie linii pośredniej pomiędzy czysto jednostkowym charakterem władzy administracyjnej (jaki miało np. dawne namiestnictwo galicyjskie) a tendencją rozszczepiania władz administracyjnych (jaka w początkach organizowania naszego aparatu administracyjnego objawiała się do połowy r. 1919.) Cenny materiał pod tym względem stanowią przepisy pruskie o stosunku lekarzy powiatowych do starostów.